OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, WTOREK, 8 STYCZNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 8

Łódź 8-I-29 A.

Masowa ucieczka więźniów

z warszawskiego sądu okręgowego — częściowo tylko została zrealizowana

Groźni bandyci zniknęli bez śladu

Warszawa, 8 stycznia.

Z więzienia śledczego przy ulicy Dzielnej (Pawiak) przywieziono wczoraj karetką do sądu, na rozprawę dwu niebezpiecznych kryminalistów: Zbigniewa Niwińskiego i Teofila Kubowiaka. W przedsionku zdjęto im z rąk kajdanki i wprowadzono ich do poczekalni aresztanckiej, gdzie już siedziało kilkunastu podsądnych.

Poczekalnia ta składa się z dwu ubikacji. W pierwszej dyżurują policjanci, w drugiej przesiadują oskarżeni. Ponieważ ten ostatni pokój ma tylko małe okienko pod sufitem, wychodzące na ciemne podwórko, nikt dotychczas nie przewidywał możliwości ucieczki więźniów.

Znalazłszy się w poczekalni, Niwiński i Kubowiak porozumieli się z innymi aresztantami, ci zaś wyrazili gotowość natychmiastowego przystąpienia do dzieła.

Z grzbietów ludzkich **powstał t. zw. „słoń"**. Niwiński wdrapał się na zgięte karki i, dosięgnąwszy okienka, wyjął ramę wraz z szybą.

Lecz okna były podwójne. Druga rama, przybita gwoździami do futryny, stawiła opór, pozatem pozostawały do sforsowania dwie kraty żelazne.

Niwiński nie mógł dać rady. Zastąpił go więc silniejszy Kubowiak, któremu udało się wyłamać ramę bez większego hałasu. Wsunął lewe ramię między sztaby, następnie przecisnął głowę. Popychany przez kompanów, wyślizgnął się z okna jak wąż. W chwilę potem stanął na bruku podwórka, wszedł na korytarz, przemknął się obok otwartych drzwi pokoju, w którym czuwali policjanci i znikł.

Z kolei Niwiński odbył tę samą drogę, lecz w korytarzu natknął się na woźnego.

Sekundę stali oko w oko. Woźny, oniemiały ze zdziwienia, za późno połapał się w sytuacji.

Skorzystał z tego Niwiński, by w kilku susach dopaść drzwi, prowadzących na dziedziniec.

Zaalarmowani krzykiem policjanci pozrywali się z krzeseł i wbiegli do pokoju aresztantów.

Powitał ich huk spadających ciał. To „słoń" runął pod oknem, tworząc bezładne kłębowisko. Z ciasnego otworu pod sufitem wystawały nogi złodzieja, który nie zdążył uciec.

Wyciągnięto go i nałożono mu kajdanki.

Pościg, niestety, nie dał wyników dodatnich. Zbiegłych aresztantów poszukują wywiadowcy urzędu śledczego łącznie z policją mundurową. Akcją kieruje aspirant Hanstoff.

Kto nie ma telefonu

ten tak prędko go nie otrzyma

Łódź, 8 stycznia.

Jak się „Express" dowiaduje, według obliczeń, dokonanych obecnie przez zarząd telefonów łódzkich, do sieci włączonych jest **7987 aparatów.** Jest to cyfra wyczerpująca niemal zupełnie ilość możliwych przyłączeń do sieci, to też dyrekcja telefonów **zaprzestała obecnie przyjmować zamówienia na instalację aparatów.**

Jak nas informuje dyrektor łódzkiego oddziału PAST., p. inż. Ulejski, stacja łódzka posiada jeszcze na niektórych ulicach nieznaczne rezerwy przyłączeń, zasadniczo jednak przed uruchomieniem nowej stacji automatycznej, nowi abonenci nie będą przyjmowani.

W bieżącym miesiącu rozpocznie się zamiana dotychczasowych aparatów u wszystkich abonentów na aparaty do automatycznych połączeń, tak, by do czasu uruchomienia nowej stacji, można było zamienić **8000 czynnych aparatów.**

Urzędnik magistracki

pod kołami lokomotywy

Katowice, 8 stycznia.

Na dworcu przetokowym w Katowicach dziś w południe rozegrała się wstrząsająca scena.

Pod znajdujący się w pełnym biegu pociąg osobowy, który tylko co opuścił stację osobową rzucił się w zamiarze samobójczym około 40-letni mężczyzna. Lokomotywa przecięła mu obie nogi i prawą rękę, wlokąc go z sobą kilkanaście metrów aż do chwili zatrzymania pociągu, z pod którego kół wydobyto okropnie zmasakrowane ciało.

Okazało się, że samobójcą jest urzędnik magistratu katowickiego, Józef Zaczek, który wkrótce wyzionął ducha.

Kradzież na dworcu

Łódź-Fabryczna

Od pewnego czasu w magazynach dworca Łódź - Fabryczna coraz częściej zdarzają się znaczne kradzieże. Wczoraj znów łupem nieuchwytnych złodziei padło kilka bel przędzy wartości 2 tysięcy złotych, stanowiących własność jednego z kupców łódzkich.

Kradzież spostrzeżono dziś w godzinach porannych. Władze policyjne wszczęły pościg za złodziejami, który jednakże dotychczas nie dał żadnego rezultatu.

Wisielec na ulicy

Straszne odkrycie dozorcy

Łódź, 8 stycznia.

Dziś o szóstej rano dozorca domu przy Alejach 1 Maja 90, wychodząc z bramy zauważył, że na drzewie, rosnącem na chodniku wisi ciało jakiegoś mężczyzny. Dozorca odciął wisielca od sznura i wezwał pogotowie.

Przybyły lekarz stwierdził zgon samobójcy. Był to 42-letni robotnik, Henryk Borkowski, zamieszkały przy ulicy 5 Sierpnia 96.

Borkowski niedawno stracił pracę w fabryce i znalazł się wraz ze swą liczną rodziną w rozpaczliwej sytuacji materialnej. Nie mogąc otrzymać żadnego zajęcia, nieszczęśliwy postanowił pozbawić się życia i wczoraj w nocy straszliwy swój zamiar wykonał.

Światło elektryczne

na Wiśniowej Górze i w Poddębiu

Łódź, 8 stycznia.

W czwartek, dnia 10 b. m., odbędzie się posiedzenie komitetu organizacyjnego tow. elektryfikacji województwa łódzkiego, na którem nastąpi uchwalenie wniosku o koncesję i rozpatrzenie planu technicznego zamierzeń elektryfikacyjnych.

Szybkie przyznanie uprawnienia umożliwiłoby towarzystwu rozpoczęcie jeszcze w r. b. budowy sieci napowietrznej.

Nowe towarzystwo odbierać będzie prawdopodobnie energję elektryczną od elektrowni łódzkiej.

Nowy prezydent

zdaje relacje ustępującemu

New - York, 8 stycznia.

Telegram własny „Expressu".

W dniu wczorajszym prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover został przyjęty przez ustępującego prezydenta Coolidge'a, któremu w dłuższej rozmowie zdał sprawę ze swej podróży po południowej Ameryce.

Przeszło 150 godzin

bujał „Question Mark" w przestworzach

New - York, 8 stycznia.

Telegram własny „Expressu".

Lot aparatu „Question Mark" został wczoraj zakończony. Samolot wylądował o godzinie 11 wieczorem. Utrzymał się on w powietrzu w przeciągu 150 i 3/4 godziny. Pięć minut przed wylądowaniem nastąpił wybuch w lewym motorze samolotu, co było powodem natychmiastowego lądowania. Ostatni rekord długości lotu wynosił 60 godzin. „Question Mark" ustanowił więc nowy bez porównania większy rekord światowy. Udało mu się tego dokonać przedewszystkiem dlatego, że był zaopatrywany w powietrzu przez inne samoloty w benzynę i pożywienie.

Nowy atak powstańców

Ostrzeliwują oni z armat stolicę

Kalkuta, 8 stycznia.

Według wiadomości, które nadeszły tu samolotem z Kabulu, rozpoczęły się na nowo walki między wojskami rządowemi i powstańcami.

Powstańcy zdobyli już pono jeden z fortów pod Kabulem i w chwili obecnej ostrzeliwują z armat zdobytych na wojskach rządowych, stolicę. Jeszcze nocy dzisiejszej powstańcy mają przypuścić generalny szturm na Kabul.

New Delhi, 8 stycznia.

Komunikat oficjalny stwierdza, że wobec nieuzasadnionych pogłosek, wiążących stale nazwisko mechanika Shaw, b. pułkownika Lawrence z wypadkami na granicy afgańskiej, rząd indyjski postanowił przenieść go do Miranshal z pogranicznej prowincji północno - zachodniej, gdzie przebywa na służbie przy królewskiej flocie powietrznej.

Walka z przemytem

alkoholu w U. S. A.

New - York, 8 stycznia.

Telegram własny „Expressu".

Donoszą tu z Kanady, że rozpoczął się tam w dniu wczorajszym kongres przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i Kanady, celem zwalczania przemytu alkoholu z Kanady do Stanów Zjednoczonych. Stany są reprezentowane przez dowódcę straży nadbrzeżnej, a Kanada przez ministra spraw zagranicznych.

Adwokat pozbawiony języka

nie chce złożyć policji wyjaśnień

Kraków, 8 stycznia.

Adwokat Wilhelm Goldblat, ofiara szaleńczego zamachu, dokonanego przez jego przyjaciółkę Marję Pstrugową, czuje się lepiej. Jest jednak bardzo osłabiony z powodu upływu krwi.

Wczoraj operował go dr. Epstein, który zszył mu język i zapobiegł dalszemu krwotokowi.

Około południa odwiedził rannego naczelnik urzędu śledczego, komisarz Pollak, aby wysłuchać jego zeznań.

Mecenas Goldblat odmówił jednak kategorycznie żądaniu komisarza Pollaka.

— W tej sparwie nie powiem ani słowa — oświadczył.

Adwokat Goldblat **mówi z trudnością**, sepleniąc. Poruszanie skaleczonym językiem sprawia mu ból.

Jest to przystojny mężczyzna, brunet, średniego wzrostu.

Dolna szczęka wysunięta nieco naprzód, nadaje jego twarzy wyraz demoniczny.

Adwokat Goldblat jest żonaty już 20 lat. Ma 8-letniego synka.

Z żoną nie żyje już od roku, mieszka wraz z nią w jednym lokalu, ale spotyka się tylko przy obiedzie.

Przyjaciółka Pstrugowa pochodzi z ubogiej rodziny krakowskiej.

Śledztwo w sprawie zamachu nie jest jeszcze ukończone, ponieważ policja przypuszcza, że Pstrugowa miała na względzie **jeszcze inne cele i chciała wywołać skandal, donosząc o całem zajściu policji.**

Pstrugowa odpowiadać będzie przed sądem za zbrodnię, ciężkiego uszkodzenia ciała, co grozi karą więzienia od 1 roku do 5 lat.

Góra zasypała

dwa domy

Rzym, 8 stycznia.

Telegram własny „Expressu".

Donoszą tu z prowincji Forli, że z powodu obsunięcia się góry ziemia zasypała dwa domy. Dwie osoby zostały zabite, a jedna ciężko ranna.

Dziś i dni następnych. GRAND KINO Początek o g. 4 po poł.

PRZEDWIOŚNIE

pg. ŻEROMSKIEGO.

W rolach gł.: Gorczyńska, Modzelewska, Sawan, Jaracz i inni.

Wstrzymać śmierć na 25 lat!

W roku 1954 będzie o wiele trudniej umrzeć, niż teraz. — Jak zmartwychwstają muchy?—Słońce przez radjo. Spacer w powietrzu. — „Proszę o pęczek ciepła za grosz"...

—:o:—

(Od new-yorskiego korespondenta „Expressu")

Nowy York, w grudniu.

Znakomity uczony amerykański p. Babson z okazji Nowego Roku opublikował niezwykle ciekawy artykuł, dotyczący naukowych przewidywań na bliską przyszłość.

— Ludzie, którzy umrą w okresie najbliższych 25 lat — pisze Babson — popełnią niewybaczalne głupstwo. Nie będą mogli skorzystać z odkryć u których proga już jest nauka. Ostatnio wynaleziono promienie zwane „cudownemi" (Miracle Rays), które posiadają właściwość

WSKRZESZANIA ORGANIZMÓW UMARŁYCH.

Wprawdzie doświadczenia w tej dziedzinie opierają się dotychczas na muchach, ale czemu to, co dziś udaje się z muchą, jutro nie ma udać się z człowiekiem?

Doświadczenie polega na tem, **że muchę zamraża się w lodzie**, tak iż traci ona życie, poczem po dłuższym dopiero czasie zaczyna się ją naświetlać owemi promieniami. I, o dziwo, powoli mucha ożywa, aż wreszcie

wesoło poczyna fruwać,

jakgdyby nic się nie stało. Dr. Owen Young, który robił te doświadczenia, trzymał niekiedy muchy w lodzie po kilka tygodni. Wedle wszelkich naszych pojęć dotychczasowych muchy te **przez czas tak długi nie mogły utrzymać się przy życiu.** Obecnie ten sam uczony zamierza doświadczenie swe powtórzyć z muchami, które przez cały rok będą zamrożone.

Na razie dr. Owen chce udoskonalić swą metodę i

ZASTOSOWAĆ DO LUDZI,

którzy stracili życie przez utonięcie, zmarznięcie i zatrucie gazem świetlnym. Ma on nadzieję, że przy pomocy „cudownych promieni" uda mu się dokonać istotnego

CUDU ZMARTWYCHWSTANIA.

Dalej medycyna postara się tą metodą kroczyć i kto wie, czy nie uda się istotnie doprowadzić do wskrzesania umarłych, naturalnie, tylko przy pewnych powodach śmierci.

W ciągu 25 lat cały organizm ludzki ulegnie zasadniczej zmianie. **Wiele chorób śmiertelnych leczonych będzie z łatwością**, jak dziś lekka dolegliwość. Potrafimy z całą pewnością regulować rozmiary naszego ciała, tuszę i wzrost.

Jeśli chodzi o radjotechnikę, to jesteśmy dopiero u proga rozwoju. Siła, światło i ciepło będą z całą stanowczością transmitowane przez radjo. **Zamiast opalać mieszkania, nastawimy zwyczajnie radjo na stację cieplną w środkowej Afryce i ogrzejemy się na koszt podzwrotnikowego słońca.** W lodowni zainstalowane będzie natomiast małe radjo, skierowane na podbiegunowe okolice. Telewizja, nieomal już „gotowa" za kilka lat da nam możność widzenia poprzez oceany.

Lotnictwo jest również w zarodku. Każdy dom będzie miał hangar. Będziemy wznosić się i lądować prostopadle z każdego miejsca. Bezpieczeństwo będzie kompletne, bo będziemy mogli zatrzymywać się w powietrzu i stać nieruchomo.

Nasze życie miejskie zmieni się nie do poznania.

ULICE BĘDĄ DWUPIĘTROWE

i zaopatrzone w automatyczne chodniki biegnące. Samochody i motocykle będą mogły poruszać się nie tylko, jak obecnie, naprzód i wstecz, ale **również i w bok.**

ŻYCIE DOMOWE zmieni się niesłychanie. Już teraz chemja posiada ciało, które w ciemności pochłania ciepło. Jeśli położy się to ciało **do lodowni, będzie tam panował mróz.** Jeśli natomiast to samo ciało wyłoży się na światło, w gwałtowny sposób wyrzuca ono zebrane ciepło i może np. być zużytkowane do gotowania potraw. Proszę sobie wyobrazić, że za **25 lat będziemy w sklepie kupowali pęczek słońca tak samo jak teraz kupujemy pęczek włoszczyzny.**

Ludzie będą nosić **ubrania z papieru**, mieszkać będą **w domach ze szkła.** Będziemy mniej pracować, a więcej używać życia...

★

Tak istotnie, głupstwo uczynią ludzie, którzy opuszczą ten padół płaczu przed upływem 25 lat.

Szkoda wielka, że wybitny uczony, p. Babson, nie podaje pewnego środka, jak uniknąć „największego głupstwa". Wszyscy czytelnicy byliby mu za to bardziej wdzięczni nawet, niż za jego noworoczny ciekawy artykuł...

W. G.

Flirt z... marsjanką

Osławiony profesor Robinson opowiada

o stosunkach, panujących na Marsie

Sławny, a zarazem osławiony **profesor Robinson**, który pierwszy wysłał radjotelegram na Mars, wygłosił przed kilkoma dniami w jednym z londyńskich klubów odczyt o przyczynach, które go skłoniły do podjęcia próby nawiązania kontaktu z Marsem.

Profesor Robinson ostro wystąpił przedewszystkiem przeciwko belgradzkiemu kupcowi Ignacewiczowi, który przez wysłanie humorystycznej radjodepeszy na Mars **dyskredytuje i ośmiesza wielkie zamierzenia.**

Dalej prelegent oświadczył, że w 1912 r. po raz pierwszy na seansie spirytystycznym nawiązał stosunki z pewnym mieszkańcem Marsa.

Marsjanin za pośrednictwem medjum powiadomił obecnych, że kultura na Marsie o wiele tysięcy lat wyprzedziła ziemską.

Cudowne maszyny marsyjskie nie są poruszane ani parą, ani elektrycznością, ale brakiem ciężaru.

Już w owym czasie, gdy na ziemi, budowano pierwsze piramidy, marsjanie znali metal, **niweczący siłę ciężkości.** Z tego to metalu zrobione są marsyjskie maszyny, rozwijające nieprawdopodobną szybkość.

Przed trzema laty Robinson zdołał zawrzeć spirytystyczną znajomość z marsyjską pięknością, panną **Hocho-Ma-Ruru.** Profesor godzinami rozmawiał z marsjanką i, rzecz osobliwa, rozumiał jej język, choć mówiła po marsyjsku.

— W tym języku ułożyłem depeszę— oświadcza profesor Robinson. — Hocho-Ma- Ruru opowiadała mi wiele o Marsie. Powietrzne pociągi marsyjskie przebywają **2000 kilometrów na godzinę.** O Bogu Marsjanie wiedzą niewiele. Nabożeństwa mają tam forme elektrycznych rakiet. Fizycznie marsjanie — o wiele więksi od ludzi — przypominają kształtem żółwie ziemskie. Niema tam krajów i niema tarć politycznych.

Zasadnicza barwa roślinności — jest czerwona.

Marsjanie niejednokrotnie już próbowali wysyłać na ziemię depesze iskrowe, których jednak ludzie ziemscy nie umieli przejąć z powodu braku odpowiednich aparatów odbiorczych.

Profesor Robinson nie poprzestaje na tych fantastycznych wywodach, zdumiał swoich słuchaczy jeszcze następującą wiadomością:

Czasem dusze ludzi ziemskich po śmierci docierają aż do sfery Marsa. W nowem wcieleniu ludzie ci zużytkowują na ziemi to, czego się nauczyli na Marsie.

Te doświadczenia, zdobyte na naszej siostrzanej planecie, są główną podstawą wynalazków ziemskich i rozwoju cywilizacji.

Przyznać należy prof. Robinsonowi, że posiada bujną wyobraźnię.

Psychoza samobójcza

wśród młodzieży w Rosji

W Łyswie na Uralu, w przeciągu kilku dni odebrało sobie życie 11 miejscowych komsomolców.

Tragiczne porachunki z życiem młodych chłopców i dziewcząt wywołały ogromne wzburzenie, rozpoczęto śledztwo, którego wyniki ogłasza obecnie „Komsomolskaja Prawda".

Pierwszy odebrał sobie życie członek „Ligi Śmierci", Iwan Bresgin, jeden z najbardziej popularnych komsomolców, powiesiwszy się... w lokalu klubowym pod portretem Lenina. W pozostawionym liście samobójca prosi o.... „ładny pogrzeb".

Istotnie pogrzeb był bardzo efektowny, gdyż na cmentarzu przy śpiewie „Międzynarodówki" zastrzelił się drugi członek Ligi.

Nazajutrz sekretarz miejscowej organizacji „komsomolców" otrzymał list od Fani Newelskiej, która zawiadamia o swem postanowieniu odebrania sobie życia. Newelska prosi o... położenie do trumny kwiatów i fotografji poety Jesienina, który również skończył samobójstwem.

Po paru dniach znaleziono w pobliskim lesie trupa Newelskiej.

Na tem samem miejscu, znaleziono po trzech dniach trupy trzech młodych „komsomołek" — wszystkie wyraziły żądanie urządzenia im „efektownych pogrzebów".

W ciągu tygodnia ogółem odebrało sobie życie 11 członków Ligi Śmierci.

Straszliwa psychoza ogarnia młode dusze, rosnące w krwawym oparze „sowieckiego raju".

Bilety tramwajowe

drukowane automatycznie w czasie jazdy.

Zarząd kolei elektrycznej w Berlinie usiłuje wprowadzić znamienną nowość. Oto skończy się dla berlińskich konduktorów tramwaju okres mozolnego dziurkowania biletów jazdy, natomiast każdy konduktor będzie posiadał aparat automatycznie drukujący bilety jazdy i równocześnie wykazujący kierunek jazdy i uiszczoną opłatę.

W biurze technicznem zarządu tramwaju w Berlinie przedstawiono 3 rodzaje aparatów, rozwiązujących tę kwestję. Zarząd dokonał już wyboru i w najbliższej przyszłości mają być wyposażeni wszyscy konduktorzy tramwajowi w automatczne drukarnie biletów.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby allergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)
Piotrkowska 121, m. 3 fr. II p.
tel. 64—21. przyjmuje od 11-ej do 1-ej.

— Tatusiu! Jak dorosnę, to się ożenię z babcią. Babcia jest bardzo kochana.

— Myślisz głuptasku, że ci pozwolę ożenić się z moją mamą.

— Jakto — a tatuś też się ożenił z moją mamą, a ja się o to nie gniewam..

— Ile kosztuje kąpiel?

— Dwa złote.

— To ja poproszę o pół biletu za złotówke. Umyje się tylko do pasa.

MĘŻCZYZNA NIE ROZUMIE...
FLIRT, OBIAD i RODZINA.

Pomiędzy mężczyzną a kobietą toczy się **wieczna wojna i wieczne zawieranie pokoju.** Nie wiadomo właściwie, co jest milsze. Każdy flirt jest w swoim rodzaju wojną, bo jedna strona chce zdobyć drugą. Można jednak być pewnym, że **prądy pacyfistyczne zawsze wezmą górę i strony dobrze się... ułożą ku obopólnemu zadowoleniu.**

My mężczyźni nie rozumiemy kobiet. W literaturze, tworzonej przez mężczyzn, spotykamy czasem świetne typy kobiece. Żadna kobieta nie potrafiłaby tak wspaniale oddać typu swej siostrzycy. Zdawałoby się, że już literat z pewnością rozumie kobietę. Proszę, **niech taki pan zrozumie swoją własną żonę. Żony są kobietami, które rozumiemy najmniej.**

Czemu się tak dzieje? Czemu odgradza nas od kobiet taki nieprzenikniony mur niezrozumienia?

Przedewszystkiem jedno zastrzeżenie: **kobiety rozumieją nas doskonale** i znają na wylot. Aby się o tem przekonać, wystarczy podsłuchać

rozmowę waszej żony z kucharką

kiedy obie omawiają sprawy zakupów na obiad. Okazuje się wówczas, że w domu waszym, jak w menażerji, odbywa się **„karmienie bestji"**, ale, niestety, ta procedura dogadza waszym gustom.

Dlaczego kobiety nas znają, **a my nie znamy kobiet?** Poprostu dlatego, że kobiety studjują nas od wielu wieków, a my nie studjujemy kobiet, nie mamy potrzeby tego czynić. Korzystamy z naszej siły i przewagi i **zamiast zrozumieć kobietę, narzucamy jej swoje upodobania, przekonania, poglądy...** Kobieta żyje w sferze życia mężczyzny, podczas gdy mężczyzna żyje daleko poza sferą kobiety. Kobieta jest centrum rodziny. Mężczyzna odrywany jest od rodziny nieustannie i **kobieta musi używać wszystkich swych sił, by z powrotem przyciągnąć go do domowego ogniska...** W tym celu każda kobieta musi studjować mężczyzn, a przedewszystkiem swego męża. I mężczyzna wraca do swego domu, jak lis do jamy, albo pies do kości. Kiedy kobiecie znudzi się proces przyciągania męża, najczęściej ludzie się rozchodzą.

Zdarzają się wyjątki, że **centrum życia rodzinnego jest mąż.** Ale wtedy nie warto o nim mówić. Bywa przecież chociaż wyjątkowo, że **mąż kołysze dzieci do snu i zmienia im pieluszki...** Czy taki mężczyzna jest wogóle mężczyzną? Nasuwają się podejrzenia, że gdyby się może jeszcze trochę postarał, **sam bez pomocy żony rodziłby dzieci....**

OSET.

Wbił gwóźdź w ścianę
by się na nim powiesić.

Łódź, 8 stycznia.

17-letni Alfred Wilhelm Gross przed tygodniem uciekł z domu rodzicielskiego ze Stanisławowa. Młodzieniec chciał się poświęcić sztuce filmowej, a ponieważ rodzice sprzeciwili się jego zamiarom, zbiegł do Warszawy. W stolicy odwiedził wszystkie „szkoły gry filmowej". Żadna z nich mu nie odpowiadała, młodzieniec chciał bowiem otrzymać gwarancję, że natychmiast po ukończeniu kursu, zostanie zaangażowany do jakiejś wytwórni, a tego mu żadna ze szkół nie mogła zapewnić. Postanowił więc szukać szczęścia zagranicą. Nie miał jednak pieniędzy na wyjazd z kraju, więc po namyśle udał się do Łodzi, by zaciągnąć pożyczkę u krewnych, zamieszkałych w naszem mieście.

Krewni nie chcieli mu dać ani grosza i zagrozili mu, że go przez policję odstawią do Stanisławowa, jeżeli sam nie wróci do rodziców.

Rozpacz młodzieńca nie miała granic Musiał bowiem zrezygnować ze swych marzeń o karjerze filmowej, a ambicja nie pozwalała mu wrócić do domu.

Pozostało mu, jak sądził, jedyne wyjście — samobójstwo.

Wczoraj o zmierzchu targnął się na życie w bramie domu przy ulicy Andrzeja 28. **Wbił gwóźdź do ściany i powiesił się na szaliku.** Na szczęście wisielca spostrzegł dozorca który go odciął od sznura i wezwał pogotowie.

Przybyły lekarz udzielił mu pomocy. Stan desperata nie budzi poważniejszych obaw.

W notesie reportera.

Rabinowiczowi Joskowi - Dawidowi ze składu hurtowego przy ulicy Narutowicza nr. 32, skradziono skrzynię herbaty i worek migdałów wartości 1.800 złotych.

Lewandowski Andrzej (Dzika nr. 2) i **Władysław Klimczak** (Marcina 20) zostali zatrzymani na kradzieży kur Władysława Owczarka (Szopena 12).

Stolarczyk Icek - Aron (Aleksandrowska 12) został schwytany na kradzieży bielizny na strychu domu przy ulicy Pomorskiej nr. 25.

Skorupę Helenę, służącą pociągnięto do odpowiedzialności za systematyczną kradzież pieniędzy w sklepie rzeźniczym Janowskiego Michała, przy ulicy Rzgowskiej nr. 45.

Łaja Sadarkiewicz z Sieradza skradła złoty zegarek damski, wart 90 zł. Szewczyk Zofji, zam. przy ulicy Żeromskiego nr. 7.

Żydowskiego Kazimierza (Konstantynowska nr. 156) pociągnięto do odpowiedzialności za kradzież 10 klg. owsa z przejeżdżającego wozu

Wiernikowi Józefowi (Młynarska 37) skradziono z mieszkania 400 zł gotówką.

Różyckiemu Józefowi (Krzesińskiej nr. 32) skradziono z resorki wyżymaczkę, wartości 88 złotych.

Bitdori Zygmunt, zam. w Aleksandrowie, pracownik firmy przy ulicy Andrzeja 14, skradł 1.500 złotych.

Szybe Rajnold (28 p. Strzelców Kaniowskich 65) przywłaszczył sobie 2 weksle na sumę 1.000 złotych.

Fałszywy paszport byka
Podawał się za ciemno-gniadego ogiera i miał nawet jego dokumenty.

Łódź, 8 stycznia.

Jan Wolf, gospodarz wsi Olechowice gminy Wiskitno, sprzedał Jakubowi Berlińskiemu wspaniałego byka własnego chowu. Jak wiadomo, sprzedawca jest obowiązany dać nabywcy t. zw. świadectwo pochodzenia zwierzęcia, wystawione przez władze. Wolf znalazł się jednak w prawdziwym kłopocie, gdyż zaniedbał formalności urzędowych i nie wystarał się o „paszport" dla swego czworonożnego pupilka.

— Panie Wolf, oświadczył mu Berliński — człowiek bez paszportu jakoś daje sobie radę, ale zwierzę bez dokumentu jest do niczego. Według mnie to ten byk może sobie żyć sto lat bez żadnych świadectw. Ale co powiedzą inni? Przecież nikt go ode mnie nie kupi bez świadectwa.

— Tak, ma pan rację — westchnął ciężko Wolf — przyjdź pan jutro. Jakoś się to zrobi.

Wolf miał szczery zamiar udać się do wójta po nieszczęsne świadectwo, lecz nie miał na to czasu gdyż ów przedstawiciel władzy mieszkał w innej wiosce, odległej o 14 kilometrów i wieśniak musiał by poświęcić pół dnia na wyjazd.

Gdy więc nazajutrz zgłosił się doń Berliński, Wolf wręczył mu miast „byczego paszportu" paszport ciemno - gniadego ogiera.

Nabywca łsabo się orjentował w tych sprawach i był przekonany, że uzyskał właściwy dokument.

Dopiero po kilku tygodniach, gdy B. chciał sprzedać byka z końskim paszportem, oszustwo wyszło na jaw.

B. zwrócił się do policji oskarżając Wolfa o machinacje paszportowe. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Wolf został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i wczoraj znalazł się przed sądem.

Skazano go na 20 złotych grzywny.

Popełnił defraudację
aby zapłacić w restauracji „imieninowy" rachunek

Łódź, 8 stycznia.

W dniu swoich imienin Tomasz Smykalski, inkasent jednej z pomniejszych firm łódzkich, zaprosił do siebie liczniejsze towarzystwo.

O godzinie 11-ej wieczorem rozbawieni goście postanowili pójść do jakiegoś nocnego lokalu. Solenizant chętnie im towarzyszył.

Udali się do pewnej restauracji, w której do świtu raczyli się wódką. Rachunek wyniósł sporą sumkę. Gdy każdy z młodzieńców chciał zapłacić swoją część, Smykalski gorąco się temu sprzeciwił.

— Nigdy się na to nie zgodzę — oświadczył — dziś są moje imieniny, więc nikt z was nie będzie płacił.

Młodzieńcy zbytnio zresztą nie kwapili się z płaceniem. Smykalski uregulował rachunek, wynoszący przeszło 150 złotych

Nazajutrz rano, gdy otrzeźwiał po hulaszczej nocy, uświadomił sobie, iż popełnił przestępstwo. Zapłacił bowiem za kolację firmowemi pieniędzmi, gdyż z własnych pieniędzy mu nic nie pozostało.

Młodzieniec nie mógł się pokazać w biurze bez tej gotówki.

Udał się więc do przyjaciół, którym urządził tak kosztowne przyjęcie, prosząc ich o pożyczkę. Nie otrzymał od nich ani grosza.

Upłynęło kilka dni. Smykalski nie wiedział co ma czynić. Nie przychodził do biura, gdyż obawiał się, że go oddadzą w ręce policji i ciągle liczy na to, że skąś wydostanie gotówkę.

Tymczasem jego szef p. Wiktor Frank już zwrócił się do władz, które młodzieńca aresztowały.

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał Smykalskiego na 6 tygodni aresztu.

Co widział wartownik
pewnej nocy w sypialni koszarowej?
Stary znajomy łódzkiej policji.

Łódź, 8 stycznia.

Od pewnego czasu w koszarach 25 p. p. w Piotrkowie, w tajemniczy sposób ginęły rozmaite rzeczy. Dzień w dzień wpływały meldunki o znikaniu koców, bielizny, żołnierze donosili o kradzieży zegarków i papierośnic, a kancelarja pułkowa skarżyła się ciągle, że ktoś ją pozbawia materjałów pisemnych. Władze wojskowe doszły do wniosku, że w koszarach grasuje jakiś niebezpieczny złodziej i za wszelką cenę posanowiły go wyśledzić. Pewnej nocy jeden z wartowników ujrzał jakąś wysoką postać w szarym płaszczu, przemykającą pomiędzy łóżkami śpiących żołnierzy. Tajemniczy osobnik rewidował mundury i zabierał wszystko, co mu wpadło do ręki.

Wartownik, skradając się na palcach szedł trop w trop za złodziejem, który jednak w pewnej chwili zauważył go i rzucił się do ucieczki. Nie udało mu się zbiec gdyż w drzwiach wpadł wprost w objęcia drugiego wartownika.

Schwytanym okazał się szeregowiec 25 p.p. Włodzimierz Pietrak.

Jak ustalono w toku dochodzenia wszczętego przez żandarmerję, Pietrak przed wstąpieniem do wojska był znanym złodziejem mieszk. Łódzkie władze policyjyne znały go doskonale, gdyż stale operował w naszym mieście i miał na sumieniu szereg śmiałych wypraw.

Pitrak przyznał się, iż dokonywał kradzieży w koszarach i zwrócił wszystkim rzeczy, obiecując że więcej już nigdy nic tknie cudzej własności.

Pitrak znalazł się przed sądem wojskowym.

Sąd po zbadaniu kilkunastu świadków skazał go na 10 miesiecy wiezienia.

Za dwa złote
trzy miesiące więzienia

Sosnowiec, 8 stycznia.

Sąd skazał konduktora odcinka kolejowego Sosnowiec — Kielce Mieczysława Stradomskiego za uprawianie łapownictwa na trzy miesiące więzienia i wydalenie ze służby.

Stradomski pobierał od pasażerów po dwa złote łapówki za zezwolenie za przejazd.

Samobójstwa

Władysław Jędrzejczak, zamieszkały przy ulicy Wodnej 9 targnął się na życie, wypijając większą dozę kwasu solnego. Wezwane pogotowie w stanie bardzo groźnym przewiozło go do szpitala.

Wacław Wolfszlegier (Główna 55) popełnił samobójstwo, wypijając jakąś nieznaną truciznę o bardzo silnem działaniu. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Rozmaitości

Małżonkowie Pipman z wielką dumą pchają wózek dziecinny, w którym spoczywa ostatnia ich latorośl. Wszyscy przechodnie z Alei Kościuszki na widok wózka zatrzymują się z uśmiechem na twarzy, co większą jeszcze dumą i radością napawa serca rodziców.

Uznania jednak w tych uśmiechach Pipmanowie nie dostrzegają. Dopiero w drodze powrotnej Pipmanowi udaje się rozwiązać zagadkę.

Na przedniej ścianie wózka widniała bowiem kartka fabryczna tej treści:

— „Najnowszy nasz wyrób! Nic lepszego nigdzie nie wyrabiają".

***

On a: Gustawie, co się z tobą stało! Nie dość, że wróciłeś tak późno do domu, to jeszcze opowiadasz mi, że byłeś u Szmidtów, a dziś dowiedziałam się, że nie byłeś wcale u Szmidtów, lecz w „Trocadoro".

On: Hm... Nie gniewaj się, moja droga, ale wczoraj nie mogłem wymówić tego skomplikowanego słowa.

***

— Więc twierdzi pan, panie przodowniku, że oskarżony był pijany w chwili gdy pan go aresztował. Po czem pan to poznał?

— Albowiem oskarżony wsunął do skrzynki pocztowej monetę dziesięciogroszową, panie sędzio, potem spojrzał na zegar miejski i rzekł: „Na litość boską, ubyło mi 20 kilo!"...

Ku-ku.

Hallo! Tu radjo!..

WTOREK, 8-go STYCZNIA

11.56—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10—13.00 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15—14.50 — Przerwa. 14.50—15.10 — Komunikaty. 15.10—16.00 — Przerwa. 16.00—16.15 — „Chwilka lotnicza" — wygłosi p. Kaz. Maszałówna. 16.15—16.45 — Program dla dzieci w wykonaniu p. Henryka Ładosza. 16.45—17.00 — Przerwa. 17.00—17.25 Odczyt pod tytułem „Gry sportowe w Polsce" — wygłosi p. Tadeusz Chrapowicki. 17.25—17.50 Transmisja odczytu z Katowic. 17.55—18.50 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Józefa Ozimińskiego i inni. 18.50—19.10 — Rozmaitości. 19.10—19.25 Aktualja — wygłosi p. Bolesław Celiński. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. „Nobel — wynalazca dynamitu" — wygłosi inżynier Eug. Porębski. 19.55—20.30 — Przerwa. 20.30 — Koncert międzynarodowy. Transmisja z Warszawy do Wiednia, Berlina i Zagrzebia. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Emila Młynarskiego, dyrektora Opery Warszawskiej, prof. Zofja Rabcewiczowa (fort.), Adam Dobosz, art. Opery Warszawskiej (tenor) i profesor Ludwik Urstein (akomp.). Po audycji komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram, komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

„Mleko kipiało"
i dlatego nie wręczyłam blankietów wyborczych

Londyn, 8 stycznia

Sąd pokoju w Kingston rozpatrywał ciekawą sprawę. Oskarżona była niejaka Elżbieta Gray o to, że będą odpowiedzialną za zarząd domem nie doręczyła na czas władzom deklaracji, wymaganych przez angielskie władze od lokatorów przed wyborami, czem pozbawiła ich możności głosowania. Postawiona przed sąd rezolutna kobieta nie straciła wcale rezonu i na zapytanie, czemu dopuściła się poważnego zaniedbania, odparła:

— Panie sędzio, ja ich znam tych lokatorów. Oni i tak nic mądrego nie wymyślą, więc co komu po ich głosowaniu. Pewno sami nie wiedzieliby na kogo głosować. Zresztą w tym domu mieszkają same kobiety prawie. Niech lepiej pilnują dzieci a nie jakiegoś tam prawa wyborczego. Pozatem, kiedy dostałam owe blankiety deklaracyjne i już chciałam je roznieść, zaczęło mi mleko na kominie kipić. Tak się zajęłam mlekiem, że na śmierć zapomniałam o wyborach. Wieczorem zapaliłam deklaracjami w piecu.

Sędzia skazał antyfeministkę na 45 **złotych kary.**

Z teatru Narodowego w Warszawie.

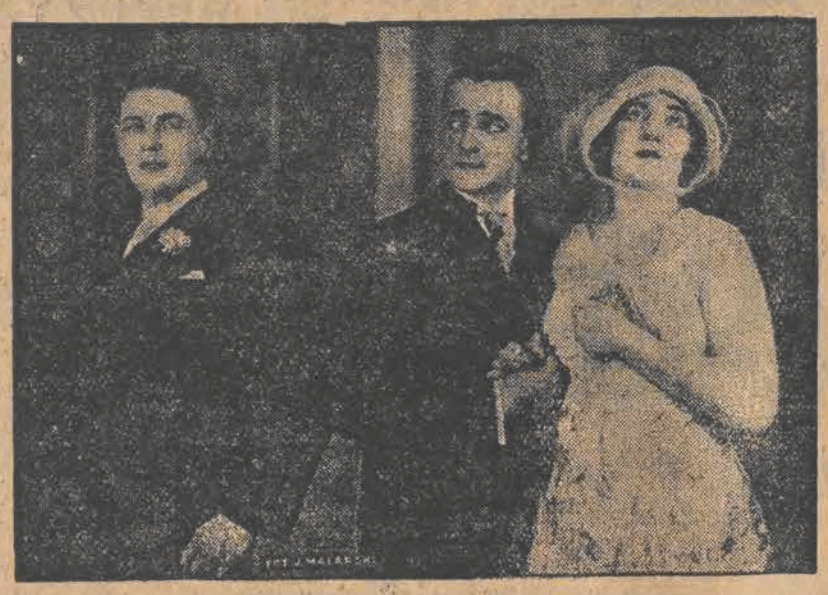

Teatr Narodowy w Warszawie wznowił komedję Wilde'a „Brat Marnotrawny" w świetnym przekładzie dyr. Bolesława Gorczyńskiego. Fotografja nasza przedstawia epizod z komedji — (od strony lewej ku prawej) Osterwa, Węgrzyn, Halska.

Fałszywa ambicja, snobizm, głupota i zazdrość

Kawalerowie, nie żeńcie się!

woła zagorzały przeciwnik małżeństwa
(Pierwsze plony ankiety „Expressu" na temat „Przyczyny nieporozumień małżeńskich)

Szanowny panie Redaktorze!

Poruszył Pan na łamach „Expressu" niezmiernie ważny temat: Przyczyny nieporozumień małżeńskich.

Powodów nieporozumień małżeńskich szukać należy przedewszystkiem w

W CHOREJ PSYCHICE ŻONY.

na którą składa się: **fałszywa ambicja, snobizm, głupota n i zazdrość.** Są one razem podkładem do choroby nerwów, która, przechodząc w histerję, ten najokrutniejszy koszmar współżycia, **wytwarza w małżeństwie istne piekło.**

Tak zwana

AMBICJA

(fałszywa ambicja) żon prowadzi do największych awantur z mężem. Jeśli nie chcesz, ofiaro aktu ślubnego, aby „ambitna" żona Twoja wo bronie tej „ambicji" wyczyniała Ci przeróżne hece, pogódź się z losem, **musisz się „zrobić" idjotą, pokornym barankiem, nadto skąpcem (dla siebie) i bez głosu w domu. Żona ma** zawsze „rację", jest „doświadczona i „rądra", boć przecież, gdybyś jej tego nie przyznał, to „zadraśniesz jej ambicję", a wiesz, czem to pachnie?

Głupota kobiety każe jej być naiwną. Jeżeli przez taką naiwność żony poniesiesz stratę, powiedzmy materjalną i odważasz się zwrócić jej w tej sprawie uwagę, to wystarcza żonie do przypomnienia sobie, że należy wykazać wobec takiego „podleca" swoją „ambicję". Przejawia się to najczęściej w głośnej na cały dom awanturze.

SNOBIZM

żon naszych, często nas kompromituje. Nic nas tak nie gniewa, jak to, że żony nasze chorują na manję wielkości.

Znałem pewne małżeństwo w którem żona wprost idealna pod każdym innym względem, zachorowała na tę manję. Człowiek ten (mąż jej) był (i jest) tylko człowiekiem i... małpy z siebie robić nie pozwolił. Kłótnie wyczerpały jego nerwy, więc kochającą i kochaną ongiś żonę porzucił.

Wybujała

ZAZDROŚĆ ŻON

w mojem pojęciu jest **zboczeniem umysłowem i seksualnem w pewnym sensie.** Zazdrosna żona robi mężowi skandale **nie tylko** o kobiety „godne", powiedzmy zdrady małżeńskiej. Bez wyjątku w **każdej** kobiecie widzi ona przedmiot uwielbień swego męża. Gdy małżonka Twoja, nieszczęsny mężu, ma **„przeczucia"** (każda kobieta miewa jakieś przeczucia), to już jest niedobrze.

„Przeczucia" żony mowią jej, że **jej mąż, zdaje się, mógłby ewentualnie zakochać się na zabój w starej śledziarce z Bałuckiego Rynku, a może w jego własnej teściowej.** Tę ewentulaną miłostkę męża — „nikczemnika" należy czemprędzej **potępić taką awanturą, że popamięta ją aż.... do jutra.** Nazajutrz żona powtarza tą „scenkę", ot tak na wszelki wypadek. Ona „broń Boże, nie jest zazdrosna, tylko to szarpie jej świętą ambicję"...

Co tu dużo mówić: żona zazdrosna, snobka, z „ambicją" i w dodatku mądra.. tylko w egoizmie, jest wampirem, równa się piekłu w pożyciu małżeńskim. Wolna płeć brzydka niech o tem pamięta i nie da się sprowadzić z drogi spokojnego żywota kawalerskiego, za czem wzdychają zapewne liczne rzesze niewolników jarzma małżeńskiego.

J. W.

Dwie kobiety w życiu genjusza

Jakie miejsce zajmuje w twojem życiu tamta kobieta?

Kochasz ją?

MIŁOŚĆ I ŁZY SZOPENA

Wkrótce

w „CASINIE"

Brazylijski teatr
na Powszechnej Wystawie w Poznaniu
Murzyni, mówiący po polsku

Ciekawa impreza teatralna zjawi się na Powszechnej wystawie krajowej, która w bieżącym roku otwarta będzie w Poznaniu.

Mianowicie — staraniem polskich kół emigranckich w Brazylji powstał tam zespół teatralny, złożony zarówno z polaków jak też z murzynów i murzynek brazylijskich, zamieszkałych w polskich środowiskach emigranckich i władających z tej racji językiem polskim. Egzotyczny ten zespół ma również swj własny repertuar, złożony ze sztuk, rozgrywających się w sferach polsko - brazylijskiej emigracji. Trupa ta przybędzie do Poznania i da szereg przedstawień, które niewątpliwie — ze względu na egzotyczne swe tło — zapowiadają się bardzo ciekawie.

Główną przynętę stanowić mają oryginalne tańce i śpiewy murzyńskie murzynów — mówiących całkiem biegle po polsku...

Brazylijski teatr wyjeżdża z Brazylji 1-go kwietnia na okręcie „Krakus". Po odbyciu szeregu występów na poznańskiej wystawie zagości również w szeregu większych miast w Polsce w tym rzędzie niezawodnie również w Łodzi.

Nerwowa publiczność włoska
Panika w teatrze z błahej przyczyny.

Podczas nocy sylwestrowej, w czasie odbywającego się przedstawienia, wybuchła w teatrze Rossiniego, w Wenecji wielka panika wśród publiczności. Powód paniki był dość niezwykły: dwaj panowie na parterze pokłócili się, zaś następnie potraktowali się kilkoma siarczystemi policzkami, wskutek czego wśród publiczności zjawiło się przypuszczenie, że w teatrze... wybuchł pożar...

Rzucono się gwałtownie ku wyjściom, przedsawienie zostało przerwane w popłochu zaś cały szereg osób doznał lejszych i cięższych obrażeń cielesnych.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, i w czwartek wieczorem po cenach popularnych oraz w sobotę o godzinie 4 popołudniu po cenach najniższych ciesząca się niesłabnącem powodzeniem sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway".

Premjera „Carewicza" z Al. Węgierko.

Jutro premjera „Carewicza", 3-aktowego dramatu G. Zapolskiej, niegranego dotychczas w Łodzi.

Rolę tytułową kreuje świetny artysta Al. Węgierko, prowadzący jednocześnie reżyserję sztuki.

Rolę tancerki Soni odegra Karolina Lubieńska. Inne role ważniejsze pp.: Jerzy Chodecki, Kazimierz Kijowski, Antoni Kliszewski, Artur Socha, Maksymiljan Szacki, Ludwik Tatarski i Józef Winawer.

„Długowłosy Karzełek i Królowa Gaska"

Efektowna bajeczka dla dzieci dana będzie po raz bezwzględnie ostatni w niedzielę o godz. 12 w południe.

Ceny najniższe.

TEATR KAMERALNY.

Dziś wieczorem, w czwartek oraz w sobotę o godz. 5 popołudniu ostatnie trzy powtórzenia wybornej komedji Fodora „Sekretarka Pana Prezesa" z Stefanją Jarkowską, Winawerem i Zniczem w rolach głównych.

„Człowiek. Zwierze i Cnota".

Swawolna, wesoła komedja - anegdota Pirandella grana będzie jutro, t. j. we środę i w piątek o godz. 10-ej wieczorem.

Bilety w kasie zamawiań Gostomskiego.

TEATR POPULARNY

Dziś w dalszym ciągu i codziennie punktualnie o godz. 8.20 wiecz. „Jojne Firułkes". G. Zapolskiej.

Z TEATRU „ARARAT".

Dziś o godz. 9.30 i przedstawienie triumfującego programu p. n. „Łatki". Jutro o godz. 9 wieczorem odbędzie się długo - oczekiwany koncert żywego słowa, którego wykonawca jest znakomity artysta scen zagranicznych i recytator p. Herc Grosbart. W skład programu wchodzą perły literatury żydowskiej, jak utwory Pereca, Szoloma Aleichema, Halperna, Nadiza i in.

LUNA

Dziś i dni następnych!

„OJCZE..!" (Kapitan Sorrel i jego syn) Najpotężniejsza tragedja serca ludzkiego, dzieje nieszczęśliwego ojca, który nad wszystko w świecie umiłował swego syna, zastraszający obraz moralnej zgnilizny powojennego społeczeństwa, uznającego tylko szał zmysłów, tańca i zabawy.

W rolach głównych: H. B. Warner niezapomniany odtwórca roli Chrystusa w filmie „KRóL KRóLóW" Louis Wolheim niezapomniany odtwórca roli Bulby w filmie „BURZA"

oraz Anna Q. Nilsson, Alice Joyce, Carmel Meyers i Mary Nolan

Wspaniała ilustracja muzyczna w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyr. TEODORA RYDERA. Początek o godz. 4-ej

Najszczęśliwszy „giełdziarz"

Wieśniak, który mimowoli przeprowadził wielką grę giełdową.

Szczęście różnemi chadza drogami i nieraz ratunek w ciężkiej sytuacji zjawia się niespodzianie. Przekonał się o tem ubogi farmer ze wsi Timewell stanu Illnois, któremu za długi miano licytować farmę. Strapiony pojechał do miasta, by tam szukać ratunku w banku. Ale nadaremnie; bankier ani gadać o tem nie chciał, tembardziej, iż pochłonięty był całkowicie gwałtownym wzrostem kursów akcji tuż przed niedawnym katastrofalnym krachem na giełdzie nowojorskiej.

Przy wyjściu z banku farmer usłyszał jednak kilku ludzi żywo komentujących bajeczną zwyżkę akcji. „Montgomery Ward w Chares". Nieśmiało przystąpił do rozmawiających i spytał, ile też za taką akcję dostać można? — Ponad cztery sta dolarów — brzmiała odpowiedź.

Rozmawiający osądzili, iż mają do czynienia z warjatem, gdyż farmer jakby oparzony zawrócił i pognał roztrącając ludzi.

Po kilku godzinach zjawił się z powrotem i zastał jeszcze w westibulu banku swych poprzednich rozmówców, czekających na ostatnie telegramy. W ręku miał trzynaście akcji Montgomery Ward w Chares".

Z miejsca sprzedał je po 415 dolarów sztuka, czyli razem za 5395 dolarów sumę wystarczającą do pokrycia długów i jeszcze nawet odwilżenia gardła, czynności wielce polecanej w „suchej Ameryce".

Okazało się, że farmer przed mniej więcej 10 laty otrzymał był te akcje w owym czasie powstającego dopiero, niewielkiego przedsiębiorstwa, wzamian za konia dostarczonego podróżnemu. Przekonawszy się wówczas, że go oszukano, gdyż za akcję w mieście ofiarowywano mu zaledwie po dolarze, wrzucił papiery na dno skrzyni, gdzie przeleżały lat dziesiątek. Dopiero w krytycznej dla siebie chwili niespodzianie dowiedział się o ich wysokiej wartości.

Nie koniec jednak jeszcze tej niezwykłej historii. W godzinę po sprzedaży przyszły telegramy o załamaniu się kursów, które w przeciągu kilkunastu godzin spadły do połowy. Farmer przypadkowo sprzedał zatem akcje po 10-letniem przetrzymaniu w momencie najwyższego kursu.

Najsprytniejszy giełdziarz nie mógłby lepiej akcjami temi przeprowadzić tranzakcji niż zupełnie nie znający się na grze giełdowej lecz mający szczęście farmer.

Historyjka ta jako „curiosum" rozeszła się w sferach giełdziarzy i doszła do Nowego Jorku. Znalazł się wnet bogaty bankier, który ofiarował farmerowi wysoką pensję, by ten jako „strohmen" skupywał dlań akcje. Bankier ów wierzy, iż nieorjentujący się lecz tak niezwykle szczęśliwą rękę" mający fermer i jemu przyniesie szczęście w grze giełdowej.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki. M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

Ukamieniowany burmistrz

Dzika zemsta niezadowolonych obywateli.

W Drnis w Jugosławji burmistrz Ajdanic wskutek swego brutalnego postępowania wzbudził w szerokich kołach obywateli tej miejscowości uczucie nienawiści dla siebie.

I oto mieszkańcy Drnis odbyli rodzaj tajnego sądu nad burmistazem i postanowili wymierzyć sobie sprawiedliwość.

Gdy Ajdanic, który wyjeżdżał na kilka dni do sąsiedniego miasta, powrócił, obywatele przyjęli go obelgami.

Wkrótce utworzył się tłum, złożony z mężczyzn, kobiet i dzieci... Burmistrza otoczono gęstym pierścieniem wzburzonych ludzi.

Ze wszystkich stron zaczęły padać na burmistrza kamienie.

Ajdonic ranny, pokrwawiony chciał ratować się ucieczką, ale go nie puszczono.

Kamienie padały ciągle jak grad i to coraz gęściej z każdą chwilą. Tłum w jakimś szale wściekłości rzucał kamieniami jeszcze wtedy, gdy burmistrz Ajdanic leżał już na ziemi martwy.

Napastnicy zostawili swą ofiarę na ulicy, a sami poukrywali się w domach.

Przybyła na miejsce żandarmerja dokonała aresztowań. Prawie połowę ludności w Drnis osadzono w więzieniu.

Rewolwer w kartoflach

Bandyta przebrany za staruszkę napadł na automobilistę.

Przez mrok czarnej nocy przebija się pędzące po jednej z szos w Szwajcarji auto. Dwoje jego jarzących się ślepiów, jak dwa połyskujące miecze przebijają ciemność, a rozpędzony całą siłą motor jak legendarny smok pożera kilometry.

Nagle po środku drogi zamajaczyła jakaś postać po sekundzie pędzący automobilista widzi już wyraźnie oświetloną przez reflekctory jakąś staruszkę, która daje mu rozpaczliwe znaki, trzymanym w ręku koszyczkiem.

Auto zostaje zatrzymane, a staruszka, która w tę ciemną noc musiałaby na swych zmęczonych nogach iść kawał drogi do najbliższego miasteczka, siedzi już obok automobilisty z całą serdecznością zaproszona przezeń do zajęcia miejsca w aucie.

Ale w chwili, kiedy staruszka po stopniu gramoliła się do wnętrza, przerażony właściciel auta ujrzał męskie spodnie, wyglądające z pod jej ubogiej sukienczyny.

Bandyta! Przebrany bandyta! Co począć? Automobilista już widzi się z roztrzaskaną głową leżącym po środku szosy w tę czarną noc... Nagle do głowy wpada mu zbawcza myśl: udaje, że nie może puścić w ruch maszyny i prosi, aby towarzyszka podróży wysiadła i lekko pchnęła auto z miejsca. Sekunda i głęboki oddech ulgi wyrywa się z piersi podróżnika — bandyta jest już daleko poza nim, słychać jak klnie głośno, prawdopodobnie musi mieć strasznie głupią minę.

W koszyczku pod warstwą kartofli i marchwi znalazł ocalony automobilista ukryty rewolwer.

Bridż na uniwersytecie

Karciarze będą wykładać ten „przedmiot."

W stanie Cleveland wprowadzono wykłady „zasad gry w bridża", jako obowiązujące. Motywem — kłótnie i gorszące bijatyki nawet wśród „najlepiej" wychowanych ludzi skutkiem złego grania przez wielu profesorów, do pasji doprowadzających współpartnerów.

Studja uniwersyteckie mają usprawnić do życia kulturalnego, zatem — nauka bridża w którego grają literalnie wszyscy amerykanie konieczną jest na uniwersytecie.

Po takiem orzeczeniu ciał profesorskich, przystąpiono do realizacji planu. Zaangażowano 12-stu profesorów, którzy na uniwersycie stanu Cleveland wykładają karty bridżowe, wtajemniczając słuchaczy w arkana tej nader ciekawej i kształcącej gry.

Podobno uniwersytety innych stanów mają wkrótce pójść tym samym śladem, z uwagi na niebywałe zwiększenie frekwencji Clevelandzkich uniwersytetów.

Europa się amerykanizuje, tak przynajmniej twierdzą liczni, możeby zatem i u nas na wszechnicach „uruchomić" wykłady gry w bridża? Należałoby tylko połączyć z temi wykładami inne z zekresu ekonomiki: jak zebrać pieniądze, przeznaczone na przegranie w bidża?

W Ameryce, oczywiście, ta kwestja nie jest aktualna.

90)

Karnawał w Łodzi...

Któż się nie cieszył w tym okresie beztroskich zabaw, flirtów i skandalików małżeńskich!...

Jakaś radość wielka widniała na twarzach wszystkich niemal kobiet, u krawcowych i szewców odbywały się kilkugodzinne narady, rozprawiano o strojach i świeżo nawiązanych znajomościach, kupowano, flirtowano i bawiono się przez całe noce.

Gwoździem tegorocznego karnawału miała być wielka maskarada w połączonych salach Filharmonji, „Splendidu" i „Oazy" na najbiedniejszych łodzian.

Kierownicy tej imprezy postarali się o to by publiczność była inna niż zwykle. Pozatem zapowiedziane były występy największych gwiazd artystycznych z Łodzi i Warszawy.

Zabawa zapowiadała się wspaniale.

Już o godzinie 9-ej wieczorem z pobliskiego komisarjatu policji wydelegowano do Filharmonji trzech policjantów i jednego przodownika, których obowiązkiem miało być utrzymanie porządku przed gmachem Filharmonji.

W godzinę potem zaczynały już zajeżdżać auta.

Goście wstępowali najpierw do „Oazy" na kolacyjkę odkładając zabawę maskaradową na późniejsze godziny.

O jedenastej wszystkie już niemal stoliki w „Oazie" były obsadzone, na tych zaś przy których nikt nie siedział, widniały kartki z lakonicznym, lecz denerwującym napisem:

— „Zajęty".

Początkowo zabawa nie kleiła się. Orkiestra starała się wywołać odpowiedni nastrój, grając najweselsze „kawałki" przy akompanjamencie śpiewu pianisty, lecz publiczność zachowywała się jeszcze sztywnie jak przystało na dżentlemanów białych nakrochmalonych gorsach.

W miarę jednak ubywania buteiek z likierem i koniakiem z bufetu nastrój na sali stawał się coraz weselszy. Szczęk noży i widelców zagłuszał muzykę i rozmowy.

O godzinie 12-ej rozpoczęły się występy.

Artyści wprowadzili humor na sali, a bosonogie tancerki, wywijające zgrabnemi nóżętami uśmiechały się tak wdzięcznie do panów siedzących przy stolikach, że wszystkie serca zabiły radośniej i po chwili, gdy orkiestra zagrała tango, i na sali zapalono różnokolorowe, przyćmione światełka nie było mężczyzny, któryby nie poprosił swej partnerki do tańca.

W kącie przy małym stoliku siedziała samotna para — Zosia i Kranicz.

Tańczyli mało, obserwowali wiele. Szczególnie Zosia rozglądała się ciekawie dokoła, i miała taką minę, jakgdyby wszystko niezmiernie ją cieszyło.

— Patrz ta mała cudownie tańczy... — mówiła zachwycona. — Unosi się jak na skrzydłach... Tylko nogi ma fatalne, widzisz?...

Kranicz wolał patrzeć na śliczne nóżki swego vis-a-vis, młodej osóbki w sukience, kończącej się przed kolankami i posiadającej dekolt, odsłaniający ogromną przestrzeń ciała nieproporcjonalną do części zakrytych.

— Nie widzisz?.. — powtórzyła Zosia. — Czem jesteś zajęty?... Ta mała więcej cię zajmuje niż ja?... Dlaczego mi nie odpowiadasz?...

Kranicz ocknął się z zadumy.

— Co?... Hm... Aha... Ta mała? Aha....

Na szczęście orkiestra zagrała chalestona jakiś drab zaprosił Zosię do tańca i rozmowa, zapowiadająca się niezbyt pacyfistycznie, urwała się.

Nastrój na sali stawał się coraz weselszy, coraz pikantniejszy.

Nie liczono się już z konwenansami.

Niewiasty podczas tańca ściskały swych nieznajomych partnerów za szyję, a rozzuchwaleni partnerzy pozwalali sobie na większe i nieprzystojniejsze poufałości.

— Chodźmy — rzekł Kranicz, nie mogąc dłużej wytrwać w tej atmosferze.

— Dokąd chcesz pójść?...

— Na górę...

— Na maskaradę?...

— Tak..

Zgodziła się. Pikolak przyniósł jej futro.

Narzuciła niedbale na plecy i udała się na górę po schodach, a za nią szedł Kranicz.

Nagle zatrzymał ją z tyłu.

Odwróciła się.

— Czego chcesz? — zapytała opryskliwie.

— Patrz, tam... Widzisz?...

Spojrzała w stronę, gdzie wskazał kiwnięciem głowy i zbladła.

— Tak... To on.. — szepnęła cicho.

— Poznajesz go?...

— Tak... oczywiście... Ale jak się zmienił...

— Pierwszy raz go widzę we fraku... Przystojny, co?...

— Ale co on tu robi?... Zauważył nas... Poznał... Idzie... Podchodzi do nas!...

Kranicz uczynił ruch jakgdyby chciał wejść na górę, lecz w tej chwili rozległ się za nim męski głos:

— Stój pan!...

Kranicz odwrócił się. Za nim stał ojciec Sergjusz w fraku, z monoklem w oku. (D.c.n.).

SPLENDID

Dziś oczekiwana premjera.

Rewelacyjny film według natchnionego arcydzieła Stefana Żeromskiego

PRZEDWIOŚNIE

W rolach głównych:

Sawan
Gorczyńska
Trapszo
Hodzelewska
Mierzejewski
Marcello-Palińska
Samborski
Jaracz
Boryta
Walter

Realizacja: **H. SZARO**

Wytwórnia: **GLORIA.**

Początek punktualnie o godzinie 4-ej po południu.

CASINO

Dziś i dni następnych! **Dziś i dni następnych!**

Gigantyczny rozmach inscenizacyjny romantycznie spotęgowanych dziejów **Stenki Razina**

pod tytułem

WOŁGA... WOŁGA..!

W realizacji genjalnego twórcy **„Carskiego Kurjera" W. Turżańskiego.**

Monumentalna epopea sentymentu stepów i wód Wołgi, wielkich miłości i krwawych nienawiści.

Orkiestra symfoniczna pod kier. L. KANTORA.

Początek o godz. 4.30 po poł.

MIMOZA

Dziś wspaniała premjera!

Młodziutka zachwycająca Argentynka MONA MARS. oraz słusznie zwany następcą Janningsa HENRYK GEORGE w sensacyjnym filmie — z życia rosyjskiego p. t. **Niewolnicy Knuta** Potężna epopea z pełnego tragiznu ekranu panszczyzny za panowania cara Aleksandra II według dramatu Piotra Niewskiego pod tytułem „DANISZEWOWIE"

— Następny program: — **Tajny Kurjer** z Iwanem Mozżuchinem.

Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbowane, uznane za higieniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań bakterjolog. serologicznych we Wiedniu. Jedyna marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogeriach i uoptyków.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Doktór

Wołkowyski

Cegielniana 25.

Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz 8—10. 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

H. LUBICZ

Cegielniana 43, tel. 41-32.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczo-płciowych

powrócił

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 4—7 wiecz.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampa kwarcowa Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Wykwalifikowani

tkacze

do angielskich krosien ciężkich kortowych mogą się zgłosić do fabryki przy ul. Morskiej 3. 9

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

przeprowadził się

na ul. **Andrzeja 5**

Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.

S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12.

Tel. 55-52

Przyjmuje od 10—1 od 6—8. Dla pań od 4 — 5.

Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Lekarz-Dentysta

JAKUB ROTENBERG

Piotrkowska 79, (IIa brama)

Al. Kościuszki 22 I p. front.

tel. 64-24.

Taksówka do sprzedania na chodzie ul. Piwna Nr. 14.

ŻYCIE PŁCIOWE. — Dziesięć cennych pożytecznych książek tylko pięć złotych. 1) Doktór Muller: „Najnowszy lekarz domowy". 2) Doktór Braun: „Samogwałt mężczyzn - kobiet". 3) Doktór Gelsen: „Higjena miodowych miesięcy". 4) Doktór Surbled „Sekretne sposoby małżeńskie". 5) Doktór Korabiewicz: „ Choroby weneryczne, uleczalność syfilisu". Jeszcze pięć innych ciekawych — pożytecznych książek tylko złotych pięć. Wysyłamy za gotówkę lub zaliczką pocztową. Na wydatki załączyć jeden złoty pięćdziesiąt groszy (można znaczki pocztowe). Warszawa, Redakcja „Świt", Nowowiejska 32. Ogłoszenie załączyć do listu. 13

LOKAL składający się z 2-ch ubikacyj oraz kotłowni, kantorku, składu, stajni, szopy z koncesją na prowadzenie farbiarni od pierwszego lutego r. b. do wynajęcia. Wiadomość Leszno 34 u gospodarza.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa, Żórawia Nr. 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo.

POLONISTKA wolna w godz. od 9—12 rano, poszukiwana do żyd. szkoły dla 3—4 oddz. Oferty sub „Praktyka i kwalifikacje". 8

POTRZEBNY damski fryzjer lub fryzjerka. Pensja gwarantowana. Kilińskiego 151, natychmiast.

Sekwestratorzy na welodromie!

Sześciodniówka kolarska w Nicei dała deficyt

Sześciodniówka kolarska w Nicei przyniosła łatwe zwycięstwo doskonałej parze Wambst i Lacquchay, która wyprzedziła swych rywali o jedno okrążenie. Impreza przyniosła jednak poważne fiasco finansowe: oto powstał deficyt około 200.000 franków, wskutek czego przedsiębiorcy nie wypłacili gaż kolarzom.

Sprytni zawodnicy uciekli się wobec tego do pomicy władz sądowych, tak, że w ostatnim dniu zawodów dwaj komornicy czuwali z polecenia Wambsta i Lacquchaya nad wpływami za bilety wstępu.

Skandal sportowy w Niemczech

Studenci „Hochschule für Leibesübungen" ogłosili strejk, co grozi zamknięciu szkoły i utratą semestrów.

Wiele krzyku narobił w Niemczech strajk studentów w t. zw. Hochschule für Leibesübungen w Berlinie, znajdującej się pod kierunkiem założyciela i jednego z najbardziej zasłużonych działaczy sportowych Niemiec, dra Diema.

Pewne braki techniczno - mieszkaniowe studentów, ostry rygor i dyscyplina Dra Diema, nieprawdziwe pogłoski o zamknięciu domu przez niego dla spaźniających się studentów — i awantura gotowa. Studenci czując się pokrzywdzeni w swej godności obywatelskiej, zaprotestowali przeciw systemowi kasarnianemu i kadeckiemu, ogłosili, przeprowadzili strajk, zażądali w senacie szkoły i dopiero po wielu pertraktacjach udało się Drowi Lewaldowi, byłemu sekretarzowi stanu Niemiec, zażegnać konflikt.

Niewątpliwie miał Dr. Drem rację, domagając się karności w szkole, nie znoszącej rozporządzenia, ale i studenci mieli prawo żądać stosunku przyjacielskiego i braterskiego, a nie wojskowego. W każdym razie przykra rzecz, bo wykazała, że niema wdzięczności wobec ojca dzieła i prowadyra ruchu. Uczniowie muszą być wyrozumiali wobec mistrza i przywódcy. Prowodyrzy zaś muszą wyczuwać i rozniecić młodzież, prowadzić dyscyplinę, ale żyć po bratersku i nie kneblować swobody i wolności mimo dyscypliny sportowej, bo sport bez poczucia wolności, swobody nic nie jest wart. Tem się różni i tem zwyciężył gimnastykę.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że pertraktacje zostały ponownie zerwane i strajk nadal trwa co grozi zamknięciem szkoły i utratą semestrów.

Sport i wychowanie fizyczne

w powiecie łódzkim.

W ostatnich czasach Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego propaguje coraz energiczniej sport już nietylko w miasteczkach powiatowych i w gminach. Jak się dowiadujemy w gminie Babice pod Konstantynowem nastąpi w najbliższych dniach otwarcie miesięcznego kursu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Na kurs ten zapisało się blisko 50 chłopców wiejskich, którzy pod okiem instruktorów ćwiczyć będą regularnie. Kandydaci tego kursu będą skoszarowani, a po zakończeniu kursu będą mogli dalej propagować sport i wychowanie fizyczne po swoich wsiach.

Zwycięstwo drużyny

niemieckiej w Davos.

W Davos odbył się międzynarodowy turniej hokejowy, w którym oprócz miejscowych zespołów udział wzięli Berliński Klub Łyżwiarzy i Cambridgu. Obie te drużyny doszły do finału, który po zaciętej walce zakończył się nikiem, ale zupełnie zasłużonem zwycięstwem Niemców w stosunku 1:0. Wzmiakowany turniej odbywa się już od dwuch lat o puhar przechodni Spendlera. Wobec tego, że Berliński Klub Łyżwiarzy po raz trzeci zwyciężył w turnieju, przejął on puhar na własność.

Rozgrywki o mistrzostwo

ping-pongowe Łodzi

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach rozpoczną się w Łodzi rozgrywki o mistrzostwo ping-pongowe Łodzi. W dniu jutrzejszym na pierwszem organizacyjnem zebraniu nowych łódzkich władz ping-pongowych ustalony zostanie ostatecznie terminarz rozgrywek.

Rozgrywki o mistrzostwo

ligi angielskiej

W dniu Nowego Roku odbywały się w Anglji rozgrywki o mistrzostwo lig, przyczem Derby County zajmujące drugie miejsce w tabeli zostało pokonane przez Everton 4:0. Na pierwszem miejscu znajduje się nadal Schefield Wednesday.

Wyniki innych zawodów przedstawiają się następująco: Bolton Wanderers — Cardif City 1:0, Bury — Leeds United 2:2, Manchester United — Aston Villa 2:2, New-Castle United — Blackburn Rovers 0:2, Sunderland — Arsenal 5:1, Schefield Wednesday — Huddersfield Totenham 1:1.

Król Gustaw

namiętnym tennisistą

Król Szwecji Gustaw liczy lat 70 i mimo to z prawdziwą pasją uprawia piękny sport tennisowy, znajdując w nim odpoczynek po trudach życia dworskiego. Niejednokrotnie król — tennisa brał udział w turniejach „zazwyczaj kryjąc swe wielkie nazwisko pod skromnem incognito. Ostatnio król Gustaw został wybrany prezesem Szwedzkiego Kl. Tenisowego w Sztokholmie. Stanowisko prezesa przynajmniej nie przerwie działalności monarchy w dalszym kultywowaniu tennisa.

CZYTAJCIE
„EXPRESS WIECZORNY"

Regulamin turnieju o puhar „Expressu Wiecz."

W nadchodzącą sobotę rozpoczynają się pierwsze gry w piłkę koszykową

Wydział Gier i Dyscypliny Łódzk. Okręg. Zw. Gier Sportowych ogłosił komunikat oficjalny w sprawie rozgrywek w piłkę koszykową o puhar ofiarowany przez redakcję „Expressu Wieczornego.

Komunikat ten brzmi następująco:

1) z polecenia Zarządu Ł. O. Z. G. S. w dniu 12 stycznia 1929 r. rozpoczną się rozgrywki w piłkę koszykową o puhar „Expressu Wieczornego". Zawody przeprowadzane będą na sali. W związku z powyższem wzywa się kluby do zgłaszania akcesów, przyczem nadmienia się, że termin zgłoszeń upływa dnia 9 stycznia r. b. Powyższe zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Wydziału Gier i Dyscypliny w lokalu Polskiej Y. M. C. A., ul. Piotrkowska 89, codziennie od godz. 10-ej do 22-ej

2) w dniach najbliższych Wydział Gier przystąpi do rejestracji graczy klubów, które będą zmuszone w myśl statutu nadesłać wydziałowi podpisane przez graczy specjalnie wydrukowane zgłoszenia. Do tego czasu kluby, które zgłoszą akces do gier o puhar wzywa się do złożenia w terminie do 9 stycznia wsekretarjacie Ł. Z. O. G. S. (Polska Y. M. C. A.) imiennych wykazów graczy, którzy wezmą udział w grach puharowych, w przeciwnym razie nie będą mogli występować w barwach swych klubów.

3) Poniżej podaje się do wiadomości i zastosowania regulaminu rozgrywek w piłkę koszykową na sali o puhar „Expressu Wieczornego".

§ 1. Ł. O. Z. G. S. przystępuje w okresie zimowym 1928-29 do przeprowadzenia zawodów w piłkę koszykową na sali o „Puhar" — „Expressu Wieczornego".

§ 2. W rozgrywkach biorą udział tylko te drużyny, których kluby zgłosiły swój akces do Ł. O. Z. G. S. i wypełniły warunki podane w statucie § 4, 5 i 22.

§ 3. W rozgrywkach obowiązują przepisy wydane przez P. Z. G. S. (piłka siatkowa i koszykowa).

§ 4. Zawody przeprowadza się systemem ligowym. t. j. w ten sposób, że każda drużyna gra z każdą dwa razy (mecz-rewanż).

§ 5. „Puhar" zdobywa ta drużyna, która osiągnęła w rozgrywkach największą ilość punktów.

W razie równej ilości punktów u drużyn stojących na pierwszem i drugiem miejscu w tabeli — o zdobyciu „Puharu" zadecyduje trzecie spotkanie.

§ 6. Drużynie wygrywającej zalicza się jeden punkt. W razie wyniku remisowego — sędzia grę przedłuża w myśl przepisów P. Z. G. S. § 11.

§ 7. Miejsce w tabeli ustala się według ilości punktów zdobytych i stosunku koszy.

§ 8. Drużyny, biorące udział w rozgrywkach, winny na 5 minut przed wyznaczoną godziną rozpoczęcia zawodów oczekiwać sędziego na sali.

§ 9. Grę rozpoczyna sędzia punktualnie w wyznaczonym terminie przez Wydział Gier i Dyscypliny.

§ 10. W razie niestawienia się wyznaczonego na zawody sędziego w ciągu 15 minut po wyznaczonym terminie, kapitanowie drużyn wybierają na sędziego jedną z pośród obecnych na sali osób, przyczem pierwszeństwo mają sędziowie związkowi.

§ 11. Drużynę karze się valcoverem (30:0) i 1 punkt na korzyść przeciwnika, jeśli a) nie stawi się na czas do zawodów, przyczem dozwolone jest 5-minutowe opóźnienie; b) samolnie opuści boisko; c) zdekompletuje drużynę poniżej czterech.

Niezależnie od tego Wydział Gier i Dyscypliny ukarze drużynę jedną z grzywien, podaną w statucie Ł. O. Z. G. S.

§ 12. Dostarczenie sprzętu potrzebnego do przeprowadzenia zawodów jak również zorganizowania porządku i kasy należy do gospodarzy zawodów. (Gospodarz zawodów winien dostarczyć najmniej dwie dobre piłki).

§ 13. Na gospodarza zawodów każdorazowo będzie wyznaczony jeden z klubów, którego drużyna w danych zawodach będzie brała udział.

§ 14. Gospodarz zawodów wpłaca dochód brutto skarbnikowi związku najpóźniej w ciągu trzech dni, który po opłaceniu kosztów i po potrąceniu 5 procent sum należnych związkowi, rozdzieli na równe części pozostały dochód między druż. biorące udział w zawodach w danym dniu.

***

Jak widzimy sprawa rozgrywek o puhar „Expressu Wieczornego" weszła na realne tory. Już za kilka dni rozpoczną się zacięte walki blisko 20 zespołów piłki koszykowej o pierwsze miejsce w turnieju.

Kto zdobędzie puhar „Expressu Wieczornego?" — oto pytanie, które za kilka dni zaabsorbuje całą Łódź sportową, w szczególności zaś sfery młodzieży, które z zapałem uprawiają obecnie sport piłki koszykowej.

Z sześciodniowych wyścigów kolarskich w Berlinie.

Fascynujący moment zawodów

Ostatnia minuta.

20.000 barów
w „suchym" New Yorku

New York, 8 stycznia

„New York Telegram" oblicza, że w „suchym" New Yorku jest przeszło 20 tysięcy barów i restauracyj, sprzedających potajemnie napoje alkoholowe, przytem najgorszego gatunku. Podczas Sylwestra władze policyjne skonfiskowały wiele alkoholu i próbki odesłały do urzędu prób chemicznych. Okazało się, że z pośród 504 próbek 55 zawierało substancje trujące, 17 nie nadawało się do picia, 362 aczkolwiek nie były trujące, jednak mogły zaszkodzić zdrowiu przy pewnych warunkach a tylko 17 zawierało czysty niefałszowany alkohol.

500 miljonów dolarów
przeznaczy rząd angielski na walkę z bezrobociem

Londyn, 8 stycznia

Rada ministrów postanowiła celem zatrudnienia bezrobotnych, których liczba w Zjednoczonem Królestwie przekracza miljon, podjąć olbrzymie roboty publiczne w postaci budowy dróg i mostów. Na cel ten preliminawana jest olbrzymia suma 500 miljonów dolarów. Aby zebrać tak olbrzymią sumę państwo ogłosi wielką pożyczkę narodową.

Oficer armji carskiej
zabił dostojnika sowieckiego

Moskwa, 8 stycznia.

Były oficer armji carskiej Azarow, zamordował w Kokandzie członka turkiestańskiego rządu sowieckiego komisarza ludowego spraw wewnętrznych Muradowa.

Władze sowieckie aresztowały Azarowa oraz kilka innych osób którym zarzucają udział w spisku terorystycznym.

10-lecie śmierci wielkiego amerykanina

TEODOR ROOSEVELT

W styczniu wypadła dziesiąta rocznica śmierci wielkiego prezydenta amerykańskiego.

Zima w śniegu i zima w słońcu.

ZIMA W EUROPIE — w kuracyjnej miejscowości w Davos (w Szwajcarii).

ZIMA W AMERYCE — w miejscowości kąpielowej w Miami (na Florydzie).

Pożar okrętu francuskiego.

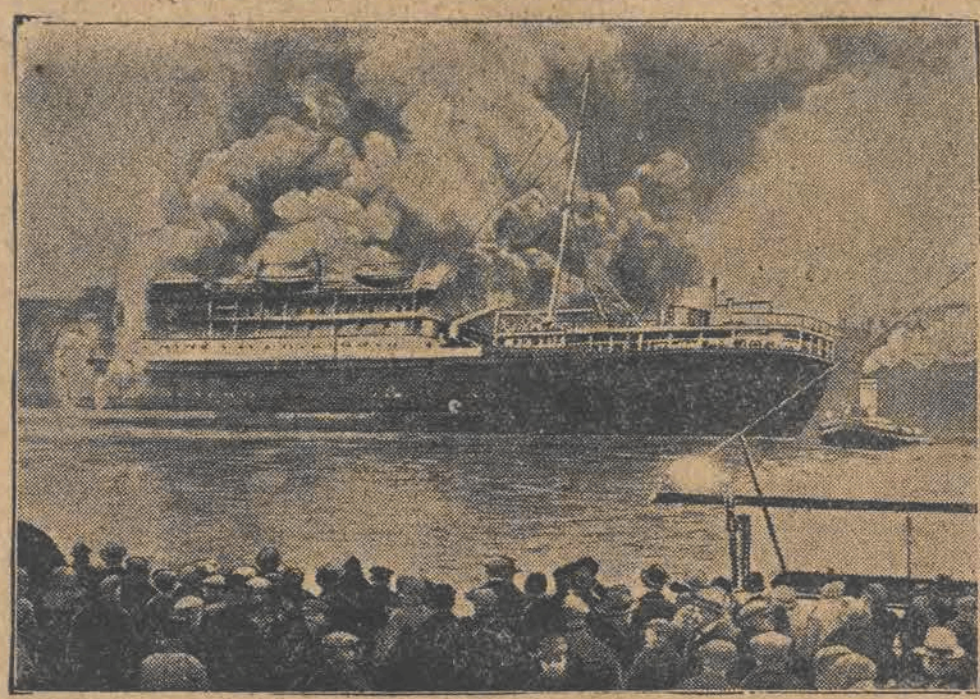

Francuski okręt „PAUL LECAT", jeden z najpiękniejszych i najokazalszych statków francuskiej marynarki handlowej, spłonął doszczętnie w porcie marsylskim.

Nie skazujcie siebie samych na nędzę, wygnanie i poniewierkę przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

„Miss Germany" najpiękniejsza z niemek

IRMA HOEFER,
najpiękniejsza z niemek, która jako „Miss Germany" reprezentować będzie Niemcy na międzynarodowym konkursie piękności w Ameryce.

400 rocznica śmierci Piotra Fiszera

Największy z rzeźbiarzy niemieckiego renesansu, Piotr Fiszer z Norymbergi, zmarł 7 stycznia 1529 roku. Dziś przypada 400 rocznica jego zgonu. Oto jego autoportret wykonany na grobowcu św. Sebalda w kościele św. Sebalda w rodzinnem mieście mistrza. Grobowiec ten jest najwspanialszem dziełem Fiszera. Pracował on nad niem od r. 1501 do 1519.

Rekordowa liczba rozwodów
w Londynie

Londyn, 8 stycznia

W piątek bieżącego tygodnia rozpoczyna się sesja sądu tutejszego dla spraw rozwodowych. Na wokandzie znajduje się 1700 spraw, liczba, która przerasta wszystkie dotychczas znane. Większość spraw wniesiona jest przez kobiety przeciw mężom. Zaznaczyć jednak należy, że zgodnie ze zwyczajem angielskim, jeśli obie strony uprzednio zgadzają się na rozwód, podanie do sądu wnosi kobieta, aby w ten sposób wynikało z procesu, że „gorszą" stroną jest mężczyzna.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.
Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24 36-43. 36-44
Telefon administracji 22-14.— — — — —
Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.